

# WIEK I LUSTROWANY

Siądmy ilustrowany dodatek poświęcony wojnie.

## Wojna na Dalekim Wschodzie

w ilustracjach „Wieku“.

Pierwsza rycina dzisiejszego dodatku przedstawia przystań w Dalnym. Widać w oddali zatokę Talienwańską; na pierwszym planie tor kolejowy, idący wybrzeżem morskim w stronę Portu Artura.

pończyków w tych okolicach, zdaniem wodzów japońskich, mogłoby oddziaływać osłabiająco na obronę granicy koreańskiej.

Rachuby te mogłyby tylko wtedy mieć jakąś

wartość, gdyby japończykom udało się dość wcześniej zaskoczyć swymi operacjami armię rosyjską. Zbyt jednak dużo czasu zmarnowali do dziś dnia japończycy, aby można już było teraz do tych kombinacji przywiązywać poważniejszą wagę. Rosyjskie siły zbrojne są tak znacznie powiększone, że zdołają bez trudu osłonić oba skrzydła: naczelny wódz armii bojowej generał Kuropatkin, znajduje się już na miejscu i osobiście zużytkować może swoje wybitne zdolności i doświadczenie, nabyte w wojnie tureckiej i w Azji środkowej, dla skutecznego odparcia przeciwnika. Środki zabezpieczające rozwinięte są już na wielką skalę. Druga nasza ilustracja przedstawia jeden z rekonesansów rosyjskich, obserwujących dokładnie okolice prawego skrzydła armii. Żołnierze posiadali z koni i obserwują ze wzgórz cały horyzont, na którym w oddali widać zapewne i wody zatoki Liaotongskiej.

Ilustracja drugiej stronicy przedstawia plac przed soborem katedralnym w Irkucku w chwili przechodzenia oddziałów czerkieskich wysyłanych na pole wojny. Niegdyś, w połowie siedemnastego wieku stało tu kilka ubogich chat i stacja pocztowa; dziś wznosi się na ich miejscu duże i bogate miasto, rezydencja władz administracyjnych wschodniej Syberyi, miasto, w którym nie brak ani teatru, ani biblioteki, ani zachodnio-europejskiego komfortu. Irkuck rósł dotychczas szybko i wzbogacał się rażno, w miarę jak rosyjska kolonizacja Mandżurji coraz żywsze czyniła postępy. Wojna dziś powstrzymuje jego spokojny rozwój: roi się on dzisiaj od wojsk dążących na pole boju i od gromad ludności uciekającej spiesznie z odległych kresów państwa, zamienionych już w jedno wielkie obozowisko. W odległości 60 wiorst za Irkuckiem olbrzymie jezioro lodu stanowi granicę pomiędzy terytorium objętym promieniowaniem wojny a obszarami państwa, do których wojna dochodzi tylko dalszym echem. Później, kiedy kolej okrążająca Bajkał będzie już ukończona, Irkuck straci może na znaczeniu jako punkt zborny. Dziś zatrzymuje



Przystań portowa i tor kolejowy w Dalnym z widokiem na zatokę Talienwańską.

Zatoka Talienwańska ochroniona jest gęstym łańcuchem min podwodnych; flota japońska nie ma odwagi zapuszczać się w jej głąb przy atakach na Port Artura i wybrzeże kwantuńskie i ogranicza się na bombardowaniu wyspy San-Szan-Tan, leżącej opodal naprzeciw zatoki. Dalny zawdzięcza tej ochronie względny spokój; port wyludniony jest dzisiaj, jak to łatwo chyba zrozumieć; cywilni Europejczycy zaraz po pierwszym ataku floty nieprzyjacielskiej w nocy z 8 na 9 lutego tłumnie opuścili okolice, stanowiące pierwszą widownię starć wojennych.

Zdawało się pierwotnie, że okolice Dalnego wybrane zostaną przez japończyków za punkt do wylądowania na półwyspie Kwantuńskim. Warunki terytorialne i rozległe rosyjskie zarządzenia ochronne sprawiły, iż zamiar ten był niemożliwy do wykonania. Można dziś już przypuszczać, że japończycy wogóle zaniechali planu przypuszczenia ataku na Port Artura od strony lądu i że cała ich uwaga skupia się z jednej strony na linię rzeki Yalu, oddzielającej północną Koreę od Mandżurji, z drugiej strony na zatokę Liaotongską i na okolice Niuczwanu, a więc okolicę najbogatszą i najludniejszą Mandżurji. Zwłaszcza myśl wylądowania na prawym skrzydle rosyjskiej armii uśmiecha się dziś niezwykle japończykom. Liczą na to, że jeśli głównej ich armii uda się wejść na wybrzeże w tym punkcie, będzie miała tyły zabezpieczone przez sprzyjających chińczyków i będzie mogła korzystać dowolnie z drogi żelaznej prowadzącej z Niuczwanu do Charbinu. Pojawienie się ja-



Rosyjski oddział rekonesansowy armji gen. Liniewicza w okolicach Niuczwanu.



się tam każdy transport zanim wyruszy w ciężką sankami przeprawę przez lodową powierzchnię, przy mrozie, który w Irkucku waha się już w granicach 4 do 12 stopni C., ale który na jeziorze trzyma się w wysokości stopni trzydziestu.

Trzy portrety lekarzy warszawskich, powołanych do pełnienia służby wojskowo-lekarskiej na Dalekim Wschodzie, zajmują stronicę trzecią dodatku. Są to portrety pp.: Adolf Ossowski, Wacław Goździcki i Stanisław Gurbcki.

Czwarta stronica zawiera ilustracje przedstawiające typy oficerów i żołnierzy wojska japońskiego, biwak japoński w północnej Korei i wreszcie cztery portrety wybitnych wodzów japońskich. O wodzach tych ciekawe informacje ogłosił niedawno w berlińskim *Localanzeigerze* pewien oficer niemiecki, który przez dłuższy czas przebywał w Japonii w charakterze instruktora wojskowego. Według jego zapewnienia, generał Terautzi, minister wojny, którego portret podaliśmy w trzecim ilustrowanym dodatku poświęconym wojnie, oraz admirałowie Yamamoto, minister marynarki i Ito Yoku, naczelny wódz floty, są ludźmi niepospolitych zdolności i odznaczają się zarówno w charakterze administratorów i organizatorów, jak i w charakterze dowódców. Wszyscy trzej są niezrównanie pracowici, a wspólnym ich rysem charakterystycznym ma być niepojęty upór w raz powziętych postanowieniach. Dzielnym pomocnikiem ministra wojny jest generał-major Iszimoto, sekretarz generalny ministerium wojny, na którego w znacznej części spadł ciężar poczynienia prac przygotowawczych do teraźniejszej mobilizacji. Szefem sztabu generalnego jest marszałek Ojama, który zdobył sobie wielką sławę podczas wojny chińsko-japońskiej. Wyczerpany nateżoną pracą Ojama przybrał sobie za pomocnika, następcę i wyręczyciela, generała Tamurę, który miał

opinię człowieka bardzo wybitnego. Nagła jego śmierć przed kilku miesiącami pograżyła w żalobie cały kraj. Według zgodnego w armii zdania, jedynym człowiekiem, któryby mógł zastąpić Tamurę, był generał Kodama, wówczas minister spraw wewnętrznych. Z bezinteresownością i patriotyzmem, które wzbudziły powszechne pochwały, Kodama zrzekł się swego wysokiego urzędu i poszedł bez wahania pod rozkazy marszałka Ojamy. On to zorganizował pierwsze operacje teraźniejszej kampanii. Jeżeli w sferach wojskowych krytykują dość ostro dotychczasowy niezadowolniający i wcale nie obiecujący na przyszłość ich początek, a z drugiej strony nie zachwycają się moralną stroną pierwszych morskich ataków, to jednak przyznają, że w danych warunkach trudno było zręczność zarządzeń równie dobrze połączyć z doskonałym utrzymaniem najściślej tajemnicy o ruchach i planach floty i armii lądowej. Wtajemniczeni przypisują specjalnie pomysł zaatakowania eskadry portarturskiej jeszcze przed rozpoczęciem wojny samemu baronowi Kodama.

Według informacji autora artykułu pomieszczonego w *Localanzeigerze*, siły japońskie, w czasie pokoju nie zgrupowane w korpusy, utworzą obecnie trzy odrębne armie, z których każda będzie obejmowała pięć dywizyj. Komendantami tych trzech armii są generałowie: Kuroki, Oku i Nozu. Do tej pory Kuroki i Oku stali na czele okręgów wojskowych Zachodniego i Wschodniego; generał Nozu był inspektorem wojskowych zakładów wychowawczych i naukowych. Kuroki i Nozu uchodzą za ludzi bardzo wykształconych, niezmiernie inteligentnych i mających szerokie widnokrepi pojęć. Oku jest utalentowanym strategiem; mniej ma teoretycznego wykształcenia niż dwaj inni, ale za to lepiej niż oni zna wojsko, jego potrzeby i jego właściwości, i biegle będzie mógł nim

kierować. Co się tyczy trzynastu generałów dowodzących dywizjami, większość ich otrzymała wykształcenie teoretyczne i praktyczne dostatecznie przygotowujące ich do prowadzenia wojsk według zasad wojny nowożytnej. Prawie wszyscy w młodości odbywali studia wojskowe w Europie, w Niemczech albo we Francji, a są wychowancami akademii wojennej w Tokio. Kilku z nich uważa się za uczniów znanych niemieckich pisarzy wojskowych, uchodzących także za powagi w działaniu praktycznym, a więc Meckla, Wildenbrucha i Blankenburga. Wśród tych generałów dywizji najlepszą renomę mają: Yumakuchi, Inouye, Oszima i baron Hasegawa, komendant gwardii. Uczniami francuskiej akademii w St.-Cyr są oficerowie: Watari, Ossuka, Ikeda, Harada, Minouno i Kan-Iu.

O japońskich żołnierzach ciekawe uwagi czyni generał Frey, dowódca wojsk francuskich przy ostatniej chińskiej wyprawie zjednoczonych mocarstw europejskich; ogłasza je w książce niedawno temu wydanej u Hachetta, a zatytułowanej: *Français et alliés au Petchili*. Frey chwali w japońskich oficerach to przede wszystkim, że przy wszystkich sposobnościach objawiają podziwu godną gorliwość i daleko posunięte meztwo. Próby wojennych swoich zalet składał nie bez pewnej skłonności do aktorskiej przesady; gdy baterie japońskie podjeżdżały w najniebezpieczniejsze blizkie punkty nieprzyjacielskich oszańców, można było widzieć oficerów japońskich, jak zapinając śnieżno białe rękawiczki, z papierosami niedbale trzymanymi w ustach, zimno dawali rozkazy wówczas, gdy kule chińskie dokola nich obalały o ziemię żołnierzy. Ten rys japończycy mają wspólny ze swymi dawniejszymi nauczycielami, francuzami; w idealnym francuzkim wojsku, w wielkiej armii Napoleona, rękawiczki, szlify, pióropusze i tym podobny operowy aparat grały wybitną rolę i niejedną legendą o chłodno salonowych manierach wśród wrzawy bitew przeszła do skarbca anegdot historycznych. Odnosnie do żołnierzy opowiada Frey: „Dzielni, mali wojacy maszerowali w oczach wojsk sprzymierzonych na śmierć bez najmniejszego wahania, bez zatrzymania się i lekceważyli osłony, które im się same na drodze nastęrczały. Nie wydają bynajmniej wściekłych okrzyków, któreby najbojaźliwszych oszołomili i przygłuszyły szereg karabinów i jęki rannych; niema u nich ani śladu owego burzliwego entuzjazmu, owej „fury“, która wśród pewnych okoliczności przybierać może charakter i wygląd rozpaczliwej ucieczki przed siebie; postawa ich jest przeciwnie zupełnie spokojna, formacje są ciągle regularne, krok jest śmiały, równy, zdecydowany, wydają z siebie rodzaj szorstkich nawoływań, bez wielkiej siły głosu i zapamiętałości bojowej, utrzymywanych w rytmie marszu. Wszystko to jest podziwu godnym przykładem, jakie skutki w wychowaniu wojska może mieć żarliwy patriotyzm, silne poczucie spójności i surowa karność. Oficerowie, wykształceni w Europie, nie pomijają żadnej sposobności, aby się kształcić. Studyowali systematycznie ustrój rozmaitych wojsk, a zwłaszcza rosyjskiego. Uwaga ich nie pominęła najmniejszej drobnostki. Gdy europejskie oddziały zakładały most przez rzekę albo urządzały lazaret, gdy zabierały z pola bitwy zabitych i rannych, gdy organizowały służbę wywiadowczą, albo zabezpieczającą, zawsze można było ujrzeć w pobliżu oficerów japońskich, którzy z ołówkiem i notatką w ręku skrzętnie czynili zapiski dla siebie, dla swoich kolegów i przełożonych.

Streszczające rzecz konkluzje ujmuje generał Frey w następującym zdaniu: „Armia, która idzie do walki w moralnym skupieniu, podtrzymywana jest pielegnowaniem jednolitych tradycji, ma przytem na czele oficerów nie tylko o wybornej fachowej wiedzy, ale także nieustannie dążących do udoskonalenia, zajmuje wybitne miejsce wśród wielkich armii świata.

Na szpaltach dziennika *Temps* inny znawca armii japońskiej mówi o niej jak następuje:

„Mali, prawie karzelkowie, ruchliwi, nerwowi, i pełni ognia japończycy, podobni są pod niejednym względem do żołnierzy francuskich i mają doskonale przymioty do dobrego ataku. Ale czy mają także wytrwałość francuskiego żołnierza? Wyprawa, jaką podjęli przeciw swemu złotemu sąsiadowi, trwała zbyt krótko, aby z niej można było wyciągać zupełnie pewne wnioski. Mimo fizycznego uzdolnienia do marszu i lekkości, z jaką godzinami całymi potrafią utrzymać krok gimnastyczny, co często wywoływało podziw europejskich oficerów, Japończyk okalecza się łatwo. Ze wszystkich oddziałów sprzymierzonych w Chinach, oddział japoński miał najwięcej kulejących. Pochodziło to może ztąd, że Japończycy wówczas nie byli jeszcze przyzwyczajeni do noszenia butów; albo też może buty, które mieli, były zbyt nowe. Pakunki nieśli przytem nieznaczne. Do Korei jednak nie będą mogli wziąć z sobą japończycy tyłu tragarzy, ilu ich wzięli w r. 1900 do Chin, gdzie na jedną dywizję piechoty przypadało ich 8,000, tak, iż każdy żołnierz miał swojego tragarza.



Irkuck w czasie wojennym. — Przejazd udających się na wojnę kaukaskich kozaków przez plac przed soborem katedralnym.



# Lekarze warszawscy na Dalekim Wschodzie.

VII<sup>ma</sup> grupa.



Stanisław Gurbki.



Adolf Ossowski.



Wacław Goździcki.

O G Ł O S Z E N I A

Całość około 4 rubli zbroszurowana z okładką.

## Lista Imienna Osób

przyjmujących udział w Obchodzie Żałobnym odbytym w Warszawie dnia 7 Kwietnia 1826 roku

PO NAJJAŚNIEJSZYM CESARZU WSZECH ROSSYI, KRÓLU POLSKIM

## Aleksandrze Pierwszym.

Zawiera szczegółowy opis ceremonji podług nader cennego współczesnego dzieła, stanowiącego rzadkość bibliograficzną, przedstawiającego najdokładniejszy spis wszystkich uczestników urzędowych reprezentujących Stany Królestwa Kongresowego poczynając od Ministrów, Senatu, Izby Poselskiej, Duchowieństwa Świeckiego i wszelkich egzystujących naówczas w Królestwie Polskiem Zakonów, aż do Deputacyj Wojewódzkich, Miejskich, cechowych, wyznaniowych i t. p. z podaniem wszystkich nazwisk w liczbie kilkunastu tysięcy naszych dziadów i pradziadów, około 100 ilustracyj i 2000 figur po części sportretowanych z natury — wychodzi w następujących po sobie zeszytach

## Dziejów Porozbiorowych Narodu Polskiego

poczynając od 49<sup>go</sup> zeszytu, t. j. od początku Kwietnia r. b.

Obrzęd żałobny przedstawia zarówno pochód po wszystkich główniejszych ulicach Warszawy, parady przed Zamkiem, na placu Saskim i na Woli — jak i ceremonje w Archikatedrze, w kościołach Ewangelicko-Augsburskim i Reformowanym, wreszcie w Synagoge. Podane są mowy X. Biskupa Woronicza, Pastorów de Diehla i Laubera — i Rabina Glücksberga.

Całość obejmie 8 do 10 zeszytów i może być nabywaną oddzielnie zeszytami

\*\*\* po kop. 50 za zeszyt, \*\*\*

w Kantorze Akcyjnego Towarzystwa Wydawniczo-Drukarskiego „Wiek“ w Warszawie

ulica NOWY-SWIAT № 61 jakoteż we wszystkich księgarniach.

Prenumeratory Dziejów Porozbiorowych Narodu Polskiego otrzymywać będą zeszyty po cenach normalnych.

Całość około 4 rubli zbroszurowana z okładką.

KOPIJEK 50 ZESZYT.

KOPIJEK 50 ZESZYT.





Generał Kuroki.



Generał Kodama.



Generał Oku.



Armja japońska — Typy oficerów i żołnierzy.



Biwak żołnierzy japońskich na Korei.



Generał Nozu.